

SŁOWO

Wilno, Piątek 10 grudnia 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZB — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIĘSWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon redakcji 343, administracji 228, drukarni 502

PRENUMERATA miesięczna z dostawą do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 30280

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ku świątecznym oraz z prawnictwa 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. dro

Niezupełnie udane pomysły.

Zjazd grodzieński wykazał nieracjonalność budowania obrony gospodarczych i społecznych interesów Ziemi Wschodnich na płynnych hasłach demokratycznych. P. zewidywać należało, że powołana przez zjazd „Tymczasowa Rada organizacji społecznych i gospodarczych ziem wschodnich” pozostała radą „kilku zaledwie organizacji, przejawnie o charakterze społeczno-demokratycznym, niesprostą zadaniu zjednoczenia czynników gospodarczych w wspólnym wysiłku obrony potrzeb ekonomicznych kresów i nie stworzy związku organizacji społecznych i gospodarczych. Rzeczywiście, dotychczas Rada nie może poszczycić się jakąkolwiek zdobyczą na tym polu. Odwrotnie — od czasu zjazdu grodzieńskiego kontakt z zainteresowanym społeczeństwem stał się bardziej luźny — czego zresztą i Rada nie neguje. Społeczeństwo nie wykazało zrozumienia dla poczynań, które z kresów wschodnich miały stworzyć najsilniejszą gospodarczą potęgę i zachowało się biernie... Ziemiaństwo usunęło się całkowicie. Stery przemysłowe i handlowe nie reagowały wogóle. Widocznie w obawie by nie stracić zupełnie grunt pod nogami i uzyskać jakąkolwiek styczność ze społeczeństwem, stycznie stwarzają przynajmniej pozory prawa przemawiania w imieniu organizacji, Rada Tymczasowa zwołała w ubiegłą środę zebranie, na którym omawiane miały być aktualne zagadnienia gospodarcze Kresów Wschodnich.

Kilka słów o tem zebraniu. Widzieliśmy na nim sporo urzędników (obraży toczyły się w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych) przedstawicieli związku osadników wojskowych, związku młodzieży wiejskiej, związku kółek rolniczych, związku na prawy biednej Rzeczypospolitej Polskiej, kilku młodocianych „doktorów od sanacji”, współpracowników „Kurjera Wileńskiego” niemal *in corpore*, przedstawicieli współdzielczości i dwóch autentycznych Białorusinów. Przedstawiciele sfer gospodarczych, najbardziej zainteresowanych, nie było. O nich mówiono bez nich.

Właściwie zebranie miało na celu przedyskutowanie wniosków Rady Tymczasowej, dotyczących „szeregu — jak opiewało zaproszenie na zebranie — palących zagadnień Ziemi Wschodnich”. Atoli wyjaśniło się, już na zebraniu, że wnioski te, jakkolwiek w sprawach „palących” niestety nie są uzgodnione w tonie samej Rady, wobec czego zdjęto je z porządku dziennego. Przewodniczący, p. J. Osmolowski mówił o powstaniu Tymczasowej Rady O. Sp. i G., o zjeździe grodzieńskim, celach i zadaniach Związku organizacji społecznych i gospodarczych Ziemi Wschodnich, wyliczył zagadnienia, które dla ziem wschodnich zdaniem Rady posiadają aktualność, oraz odczytał statut Związku organizacji. P. A. Lednicki wyszczególnił założenia podstawowe zasadnicze przysięgające emanacji zjazdu grodzieńskiego („bez różnicy narodowości”). P. Kamiński mówił o wszystkim, potrosze. Przemawiali następnie inni członkowie Tymczasowej Rady, co słuszną uwagę przewodniczącego wywołało, że Rada nigdy jeszcze takiej aktywności nie wykazywała... Ze strony nie członków Rady padały przeważnie dorywcze pytania, zmierzające do uświadomienia sobie celów Związku organizacji — szersze przemówienia były odosobnione i w każdym razie nie wygłaszane w imieniu tej lub innej organizacji.

Czy na zebraniu tem zostały w należytnym stopniu wyjaśnione właściwe cele Związku Organizacji Społecznych i Gospodarczych? Nie wątpię — tak. Zalegalizowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Statut Związku ujmuje zadania Związku w sposób ogólnikowy. Paragraf 5 ty brzmi mianowicie:

„Celem Związku jest: a) koordynacja i inicjatywa poczynań społeczno-gospodarczych na Ziemiach Wschodnich, b) obrona interesów społecznych i gospodarczych Ziemi Wschodnich. Związek urzeczywistnia swój cel z zachowaniem obowiązujących praw i przepisów przez: a) zakładanie i prowadzenie lub też współdziałanie w prowadzeniu na terenie Ziemi Wschodnich stowarzyszeń o charakterze społecznym lub gospodarczym, b) urządzenie zebrań i dyskusyjnych, odczytów, kursów oraz wycieczek, c) wydawanie pism i wszelkich druków oraz rozpowszechnianie ich”.

O óż z przemówień członków Tymczasowej Rady można ustalić, że: 1) zadaniem związku jest zorganizowanie społeczeństwa kresowego celem obrony jego interesów społecznych i gospodarczych, lekceważonych lub zaniedbywanych przez czynniki rządzące.

2) powołana do tej misji przez Zjazd grodzieński Tymczasowa Rada Organizacji Społecznych i Gospodarczych, nie obawia się przeciwstawności interesów poszczególnych grup lub odłamów społeczeństwa ponieważ budować będzie swe dzieło nie na tem co dzieli, lecz na tem co łączy”.

3) Związek organizacji społecznych i gospodarczych powinien odzwierciedlać postulat „większości ludności”. Będąc apolitycznym jednolitym będzie wszystkich bez różnicy narodowości.

Trudno przypuszczać by ktokolwiek mógł oponować przeciwko konieczności konsolidacji czynników społeczno-gospodarczych celem właściwej obrony interesów naszych ziem wschodnich. Najmniej „Słowo”, które zawsze podkreślało doniosłość tego zagadnienia. Zachodzi jednak kwestja czy droga wytknięta przez Tymczasową Radę doprowadzi do zamierzonego celu. Budowanie na tem co łączy, jest niewątpliwie frazezem ładnie skonstruowanym, nie posiada atoli poważniejszej treści. To co łączy — to jest zrozumienie potrzeby rozwoju gospodarczego ziem wschodnich, stworzenia normalnych warunków dla tego rozwoju, spowodowania innego stosunku sfer rządzących. Czy świadomość tego wspólnego interesu jest rzeczywistość tak wielką i tak ogólną, że dostatecznie jest jej dla usunięcia wpływów przeciwstawności interesów. Przeprowadzenie linii kolejowej łączącej Drużę przez Woropajewo — Osmianę z Lidą posiada niewątpliwie ogromne znaczenie gospodarcze dla naszych Kresów, w wspólnym interesie leży zrealizowanie tego projektu — czy jednak przez świadomość tego wspólnego celu wyeliminowana zostanie nieraz zasadnicza różnice interesów bliższych, zawodowych, interesów branży, fachu, wytwórczości i t. d. Sorzeczność zdań już w tonie jednolitej organizacji nieraz jest tak wielką, że prowadzi do rozbięcia tej organizacji na poszczególne ugrupowania. Cóż mówić dopiero o zlepku organizacji nie spokrewnionych zakresem działania, operujących w dziedzinach życia gospodarczego lub społecznego biegunowo różnych weługających w orbitę swej działalności warstwy pod względem stanowym i kulturalnym odmienne, często, króć wrogo wzajemnie usposobione, o aspiracjach wręcz rozbieżnych i hasłach wzajemnie zwalczających. Właśnie bliższa styczność tych elementów musi zapomnieć o tem co łączy a pogłębi to co dzieli. Rozumiemy marzenia tych, co chcieli widzieć przy jednym stole i osadnika wojskowego i chłopca białoruskiego z hurika, po przyjacielsku radzących o wspólnych gospodarczo-społecznych potrzebach Kresów i „obszarnika” pokalającego wywodom kmiotka i przemysłowca, który znajdzie wspólny

język do rozmowy z członkiem klasowego związku robotniczego. Nie możemy jednak uznać, że idylla ta może stać się kiedyś realną.

Związek Organizacji Społecznych i Gospodarczych dąży do stworzenia wspólnego frontu czynników społeczno-gospodarczych, wówczas wiedy nawet w poszczególnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego dotychczas nie osiągnięto porozumienia. Dość wskazać na walkę pomiędzy Związkiem kółek rolniczych a Towarzystwem rolniczym, bezowocność prób stworzenia wspólnego frontu rolniczego. Obie organizacje bezsprzecznie zdają sobie całkowicie sprawę z doniosłości powstania jednolitej organizacji rolniczej i uświadamiają sobie co ich łączy, a jednak wspólny interes siłą rzeczy zostaje podporządkowany przeciwstawności interesów. Żaden związek organizacji społecznych i gospodarczych nie tu nie poradzi a raczej każda interwencja tylko zaszkodzi.

Obrona interesów gospodarczych, nie tylko na naszych Kresach, lecz wogóle, winna iść inną drogą i inne metody winne być tu stosowane. Powołanie do życia samorządu gospodarczego, powstanie izb rolniczych i przemysłowo-handlowych, stworzenie za pośrednictwem ich bezpośredniego łącznika między organizacjami gospodarczymi a rządem celem oddziaływania na państwową politykę gospodarczą — przyczyniłoby się już w krótkim czasie do naprawy sprawy w rozważanym zakresie. Nie mówię tu o organizacjach czysto społecznych. Zasady ich działalności są tak przeważnie rozbieżne, że próby stworzenia Związku ich zakończyć by się musiały wypowiedzeniem wzajemnie nie bardzo przyjemnych komentarzy. Przedsmak tego mieliśmy już na zebraniu Rady Tymczasowej w dniu 8 bm., kiedy przedstawiciel Białorusinów bez ogródek oświadczył, że naród białoruski nie może mieć zaufania do Związku, w którym element osadniczy odegra dominującą rolę; możliwość współpracy zrodzi się dopiero wówczas, gdy wszystkie postulaty narodowościowe Białorusinów będą uwzględnione. „Powiadźcie nam, mówił przedstawiciel Białorusinów, czego właściwie chcecie, bo przecież tak często już zapraszaliście nas na różne zebrania apolityczne a obecność naszą wygrywaliście następnie jak atut polityczny zagranicą”. Przypuszczać należy, że również z litewskimi i żydowskimi organizacjami nie tylko społecznymi ale i gospodarczymi do żadnego ładu związek nie dojdzie, ani jakiegomodus vivendi nie osiągnie, wobec poważnego znaczenia jakie tam podłożę społeczno-narodowościowe posiada.

Myśl stworzenia związku organizacji społecznych i gospodarczych zrodziła się mogła tylko w umysłach ludzi oderwanych od życia, niepoprawnych ideologów, „szczyrzych demokratów”, przypuszczających, że pozostawienie palta w przedpokoju niweluje wszystkich zebranych na jedną modłę i stwarza nastroj anielsko-ugodowy.

Jak nieracjonalną jest ta myśl świadczą dotychczasowe wyniki działalności Rady Tymczasowej, coraz większa luzność kontaktu ze społeczeństwem, absenteizm sfer zainteresowanych. Nie możemy przecież kooperację z osadnikami wojskowymi, czy z młodzieżą wiejską poczytywać za stworzenie związku organizacji społecznych i gospodarczych.

Popelniliśmy jednak błąd, sądząc że poczynań Rady nie dadzą wogóle jakichkolwiek realnych konkretnych konsekwencji. Związek skupił dokoła siebie organizacje społeczne i społeczno-gospodarcze, których nie dzieli, natomiast hasła demokratyczne jednolite i o óż może powstać niebezpieczeń-

Niemcy o polityce bałtyckiej Sowiećów.

BERLIN, 9 XI. PAT. «Taegliche Rundschau» występuje dziś z polemiką w sprawie oświadczenia Czicherina co do paktoń gwarancyjnych Rosji Sowieckiej z państwami bałtyckimi. Przyznając słusność twierdzenia zbiorowego paktu państw bałtyckich pod swoim protektorem, zaprzecza «Taegliche Rundschau», jakoby państwa bałtyckie wyraziły w ciągu ostatnich roku skłonność do zaangażowania się w polityce zwróconej przeciw Rosji, czy też Niemcom pod polskim przewodem.

Organ zarządu Czicherinowi wprost, że jest on pod tym względem na zupełnie fałszywej drodze. «Taegliche Rundschau» stwierdza na podstawie informacji kowieńskich pisma «Lietuvos Zinios» że traktat rosyjsko-litewski wywołał na Łotwie i Estonii nastroj niezłoczyli Litwie. Pełna nieufności polityka Sowiećów doprowadziła do zerwania fińsko-rosyjskich rokowań.

Wywody swoje kończy dziennik następującym zdaniem: Nie można się dziwić, jeżeli przodujące pod względem kultury w środkowej Europie państwa bałtyckie nie mają ochoty do ostrego przeciwstawienia się Polsce, która jest jednym mocarstwem, objawiającem dotąd aktywnie swoje egoistyczne zainteresowanie rozwojem sprawy bałtyckiej.

Pracy i chleba dla Kłajpedy.

KŁAJPEDA, 9 XII. PAT. Dzisiaj doszło tu do demonstracji bezrobotnych. Przez ulice miasta przciągnął pochód około 1000 robotników z transparentami, na których widniały napisy: „Dajcie nam pracy i chleba”. Policja z wysiłkiem rozprędziła tłumy.

KOWNO, 9 XII. PAT. Socjalista Rejris przemawiając w Sejmie litewskim na temat połączenia w Kłajpedzie podkreślił konieczność otwarcia tranzytu po Niemnie, co jednak zdaniem mówcy nie powinno przesądzać sprawy wileńskiej, którą społeczeństwo litewskie uważa w dalszym ciągu za otwartą.

Sensacyjne wiadomości „Tautos Valia”.

Z Kowna donoszą: Mimo ciągłych zaprzeczeń czynników urzędowych, opozycyjna prasa litewska nie przestaje zamieszczać wiadomości o rzekomych tajnych pertraktacjach wysłanników Polski z odpowiedzialnymi osobami Kowna. Ostatnio, psmo «Tautos Valia» zamieściło wiadomość, że dn. 29 listopada, w kasynie oficerskiej odbyła się narada pomiędzy szefem sztabu generalnego i naczelnikiem wydziału informacyjnego, a posłem tranjki PPS, Drobnerem (?) Narady miały charakter ściśle poufny, poruszano w nich kwestję ewentualnego porozumienia pomiędzy Polską i Litwą.

„Modlitwa Kowieńska”.

Z Kowna donoszą, że arcybiskup litewski zatwierdził specjalną modlitwę o „wyzwoleniu Wilna”. Krązą pogłoski, że krok ten oznacza objaw solidarności kleru litewskiego ze stronnictwem chrześcijańskiej demokracji.

Niepewna sytuacja w Niemczech.

BERLIN, 9 XII. PAT. Sytuacja wewnętrzna jest nader niepewna i niewyjaśniona. W toku wczorajszej konferencji kanclerz dr. Marx miał oświadczyć przywódcy frakcji ludowej dr. Scholtzowi, jak to donosi «Vossische Zig», że w centrum żaden z postów nie da się pozyskać dla koalicji z niemiecko narodowymi. Dziennik wyraża przypuszczenie, że socjaliści nie zdecydowali się już w chwili obecnej na podjęcie otwartej walki z rządem, a czekać będą ze swem wystąpieniem do trzeciego czytania budżetu dodatkowego.

Konflikt włosko-francuski.

„Echo de Paris” pisze: Wszystko zdaje się wskazywać, że Mussolini nie popiera wystąpienia faszystowskich, ale że również nie panuje w całej pełni nad czarnymi koszulami.

Pomimo zakazu z jego strony oddziały faszystowskie odbywały w pobliżu wybrzeża francuskiego ćwiczenia polegające na wprawianiu się w lądowaniu i powrocie na statek. Przedsięwzięto wobec tego środki ostrożności na lądzie i morzu, ażeby nie dopuścić do podobnego incydentu mogącego narazić na szwank stosunki obydwu krajów.

Na granicy francusko-włoskiej.

GENEWA, 9—XII. Pat. Nadeszła tu wiadomość z Medjanu, według której władze włoskie wysłały na granicę francuską dwa pułki piechoty i znaczne oddziały milicji. Włosi uzasadniają tę wysyłkę zamordowaniem dwóch zandarmów włoskich w Ventimiglia przez bandytów.

Wniosek Labour Party odrzucono.

LONDYN, 9 XII. PAT. Izba Gmin odrzuciła wniosek Labour Party potępiający politykę rządu w sprawie strajku węglowego 369 głosami przeciwko 131. Liberali wstrzymali się od głosowania.

Biuletyn o zdrowiu króla Ferdynanda

BUKARESZT, 9 XII (PAT). O stanie zdrowia króla wydano dziś następujący biuletyn: Król spędził noc bardzo dobrze. Temperatura 36 i 4 puls 64. Ogólny stan zdrowia zadawalający. Dr. Hartmann powróci jutro do Paryża.

Wynik wyborów na Węgrzech.

BUDAPESZT, 9—XII. Pat. Wynik pierwszego dnia wyborów w 103 okręgach jest następujący: 83 mandaty zdobyła rządowa partja jednolici, 12 — popierająca rząd chrz.-narod. partja gospodarcza, 1 — partja obrony rasy, 2 — bezpartyjni opozycjoniści. W trzech okręgach odhędą się ściślejsze wybory.

Krwawe starcia w Gdańsku.

GDANSK 9 XII. Wczoraj wieczorem przybyła tu małżonka oślawionego komunisty niemieckiego Hoelzta, który za szereg zbrojnych napadów i mordów w Niemczech skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. Z okazji przybycia do Gdańska żony komunisty Hoelzta urządzono tu za pozwoleniem policji pochód związku i zw. czerwonych wojsków frontowych. Gdy podczas pochodu komuniści zaczęli rozwijać czerwone sztandary i transparenty doszło do starć między policją a demonstrantami, którzy dotkliwie pobili kilku policjantów.

W końcu jednak udało się policji wyrwać z rąk demonstrantów sztandary, które zostały skonfiskowane. W związku z tem zajściem kilku komunistów zostało aresztowanych. Po pochodzie odbyło się zebranie, na którym pani Hoelzta wygłosiła przemówienie na temat uwolnienia przestępców politycznych. Przebieg tego posiedzenia był naogół spokojny

Sejm i Rząd.

Prowizorium budżetowe.

WARSZAWA, 9 XII. (tel. wł. Słowa) Wraz z prowizorium budżetowym na kwartał I 1927 roku wpłynął do Sejmu projekt ustawy o uzupełnieniu kredytów w wysokości 34 milionów złotych. Jak wiadomo o taką sumę przekroczył preliminarz budżetowy na kwartał III b.r. drugi rząd premiera Barla. Suma ta wntczas podczas głosowania preliminarza budżetowego na kwartał IV nie została zatwierdzona i obecnie min. Czechowicz wnosi ją ponownie. Jako pokrycie rząd wskazuje na podatek majatkowy który w tym celu ma być energicznie ścigany. W kolach politycznych panuje przekonanie, że ta dodatkowa ustawa będzie punktem wyjścia dla opozycji przy atakowaniu rządu.

Prowizorium budżetowe na kwartał I 1927 roku zamyka się sumą 489 milionów ponadto zaś rząd wniosł o przyznanie 10 milionów złotych jako uzupełnienie kasowe Ministerstwa Skurou.

Pokrycie wydatków związanych z podwyższeniem pensyj wojskowym i urzędnikom państwowym ma być uskutecznione drogą zwiększenia wpływów z przedsiębiorstw państwowych (Koleje państwowe, monopol spirytusowy i tytułowy) dla urzędników administracji drogą przyspieszenia egzekucji podatków.

Porządek prac komisji budżetowej.

WARSZAWA, 9 XII (tel. wł. Słowa) Przewodniczący komisji budżetowej pos. Rymar odbył dziś konferencję z marszałkiem Ratajem w sprawie dalszych prac komisji. Po naradzie ustalono, że po posiedzeniu jutrzejszym prawdopodobnie bez dyskusji po wysłuchaniu exposé mln. Czechowicza prowizjum budżetowe odesłane zostanie do komisji. Komisja będzie obradowała w sobotę, niedzielę i poniedziałek a na posiedzeniu wtorkowym Sejm odbędzie się prawdopodobnie II i III czytanie.

W sprawie wywozu żelaza do Litwy.

Przed niedawnym czasem, kowieńska urzędowa agjencja «Eita» zamieściła następujący komunikat: «Niekóre pisma powtarzają wiadomość, podaną przez wileńskie «Słowo», o oficjalnem pozwoleniu rządu litewskiego, wydanem 18 b. m., na wwoz z Polski do Litwy 5000 klg. żelaza. Tłumaczy się to, jako pozostałość otwartego handlu, pomiędzy Polską a Litwą».

Po sprawdzeniu tej wiadomości w odpowiednich urzędach państwowych «Eita» podaje, iż rząd litewski w danym wypadku jedynie w drodze wyjątkowej pozwolił pewnemu miejscowemu przemysłowcowi w Litwie przewieźć pozostały w r. 1920 za linią demarkacyjną po stronie polskiej materiał jego fabryczny do fabryki znajdującej się po tej stronie linii. Dlatego też przewiezienie wymienionego materiału odbyło się pod pozorem specjalnie wydelegowanego urzędnika ministerstwa Skarbu i przedstawiciela policji. Również materiał tego jest znacznie mniej, niż podaje «Słowo».

Wobec tego z całą stanowczością należy podkreślić, iż taklego rodzaju pozwolenie w żadnym wypadku nie może być uważane za początek otwartego handlu pomiędzy Litwą a Polską, ani za precedens do uzyskania pozwolenia na prowadzenie handlu».

Po zbadaniu tej sprawy u czynników miarodajnych, dowiadujemy się, że cała sprawa przedstawia się, jak następuje: Pirm Miller, właściciel tartaku w Dmilitrowku gm. Oraniszki powiatu Wileńsko-Trockiego, mieszkający w rejonie Olity, po stronie litewskiej, wstąpił do władz polskich i litewskich z prośbą o zezwolenie mu przewiezienia do Litwy maszyn z tartaku. Władze polskie zgodziły się na to pod warunkiem, iż Miller opłaci należną za to cto. Również zgodziły się i władze litewskie.

Znacznycie należy, iż władze polskie wydały zezwolenie nie wyłącznie na przewóz maszyn, lecz jak prosił Miller na 10 tysięcy klg. żelaza.

Miller, korzystając z takiego zezwolenia, prócz części maszyn, przewoził również i pewną ilość drobnych narzędzi rolniczych ogólnej wagi 6 tysięcy kilogramów celem rozsprzedania ich na Litwie.

W chwili, gdy «Słowo» wileńskie podało o tym fałszywie, podkreślając jednocześnie trudność, z którąm wypadło walczyć rolnikom litewskim, władze kowieńskie nie zezwoili Millerowi na przewóz pozostałych 4 tysięcy klg. żelaza.

Prócz tego dowiadujemy się, iż cały szereg kupców litewskich, złożyło podania do władz litewskich z prośbą o pozwolenie przewiezienia do Litwy żelaza z Polski.

Wszystkie te podania władze litewskie uchyliły.

stwo, że Związek zechce zabrać głos w imieniu wogóle organizacji społecznych i gospodarczych.

Zygmunt Harski.

Administrator

kaw. 32 lata rzutki, energiczny i zamił. rolnik i hodowca z praktyką w znanyh majatkach Poznańskiego, znaka stanowiąca ew. na Kresach. Szuka się również na leśnictwie i przemysłu roln. i leśnym. Śmigiełski, Jarocin. (Pozn.)

Cynkografja „ARS“

dawniej Juroszajtis

Tatarska I m. 13
 została uruchomiona i przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie cynkografji.

Przeciw wyrazom niewłaściwym w pieśni niewłaściwej.

ANKIETA „SŁOWA”.

Wilno, 9 grudnia.

J. E. ks Biskup Kazimierz Michalikiewicz.

Wstępne objaśnienia do naszej ankiety zacząć musimy od sprostowań. Oto ze zdziwieniem konstatujemy, że nawet najpoważniejsi obywatele nie wiedzą o oficjalnym hymnie swego państwa. *Jeszcze Polska nie zginęła* mianowicie jest uznanym urzędowo hymnem państwowym, a min. Wyz. i O. P. rozestało nawet oficjalnie zatwierdzone nuty, według których ma się ten hymn śpiewać. Może to kiedyś uleży rewizji, lecz na razie rzecz jest najkompletniej i najostateczniej przesądzoną.

Drugie sprostowanie przeczyta całe Wilno w odpowiedzi P. Prezydenta Miasta, który stwierdza, że Rotę na wieży katedralnej usadowił nie magistrat, lecz wojskowość. Po głosach tak wymownych tych, których chyba z całą słusznością notabiami miasta nazwać można, jak xx biskupi, p. prezydent, b. rektor Uniwersytetu, b. prezes rządu — niemyśmy nadzieję, że i wojskowość nie zechce nadal iść wbrew opinii, — zdaje się najpróżniejszą — i nie zechce grać nad miastem „Roty” skoro Wilno wdzięczne za sam hejnał i pomysł wolałoby melodię i piękniejszą, i taką, za którą stoją bardziej odpowiedzialne godności narodowej słowa. Zdaje się, że po ogłoszeniu dzisiejszych odpowiedzi, mamy prawo tak właśnie naszą prośbę do wojskowości sformułować.

Po tych sprostowaniach przystąpić musimy do ankiety samej i jej rezultatów.

Zwróciliśmy się z trzema pytaniami:

1) Czy nie uważa pan, iż słowa „pluć nam w twarz” rażą i są nieodpowiednie.

2) Czy można Rotę uważać za pieśń uroczystą o charakterze państwowym do hymnu narodowego.

3) Czy w ogóle Rotę należy śpiewać i przy jakich okolicznościach.

Na pytanie pierwsze odpowiedź wypadła zupełnie jednomyślnie, „przez akklamację” — jak się wyraził prof. Pigoń. Wszyscy zapytani oświadczają, że są to wyrazy upokarzające, obrażające godność narodu, których śpiewanie jest *absolutnie* niedopuszczalne. Nawet mec. Engiel, który pod tym względem okazał się najmniej drażliwy to przyznaje.

Na pytanie drugie znakomita, przytaczająca większość wypowiedziała się za tem, że w charakterze hymnu uroczystego „Rota” występować nie powinna.

Na trzecie pytanie już tylko mniejszość chce skazać Rotę na banicję. Większość ma dla niej spółczułe szacunek jako do pamiętki po naszej niedoli. Wreszcie kilka osób wyraża się o niej z entuzjazmem, i po koniecznym wymazaniu tych kilku słów upokarzających gotowe ją śpiewać zawsze.

Przejdźmy więc teraz do polemiki z temi ostatnimi głosami.

Kochane, drogie Wilno uchroniło nas przed jednym. Przed zarzutem, że przeciwnik „Roty” jest „germanofilem”. Umyślnie, śmiało poszliśmy do *wileńskich* „endeków”, pewni, iż zarzutu nie powiedzą. I z dumą wilińską stwierdzamy, że zarzutu tego u nas nikt nie sformułował. Istotnie Wilno zawsze było wrażliwsze na dumę narodową, godność narodu, powagę narodu. Nie podawano tu kwiatów kokozom, a okupacja niemiecka właśnie glorię otoczyła „miastem pięknych kościołów”. Odpowiedź „jest pan germanofil bo nie chcesz śpiewać... pluć nam w twarz” jest tak „beznadziejnie pozbawioną wszelkiej godności, iż nie narodowej, lecz ludzkiej, a prócz tego w swojej prewencji iż komus-rosyjskiej spluwania w twarz — mogącej smakować, aniżeli niemieckiej — tak nieskończenie naiwną, że cięsz się doprawdy że na naszym wileńskim gruncie najjaśniejszy przedstawiciel anty niemieckiej orientacji p. Obsz. z *Dziennika Wileńskiego* w dodatku literackim do swego pisma wyznał, iż uważa, że owe „plucie w

rozaniem cierpiętników, tą depresją moralną, bijącą z każdej strofki Roty. Występował przeciwko używaniu Roty oddawna i szczęśliwy jestem, że „Słowo” nareszcie podjęło się wyjaśnienia tej sprawy w formie ankiety.

Szczególniej młodzież nasza nie powinna śpiewać Roty, która działa wysoce przygnębiająco.

W żałobnych pieśniach kościelnych tkwi jednak *Nadzieja*.

Nie powiem, żeby melodia Roty była oryginalną. Ułożył ją jak wiemy Feliks Nowowiejski (nawiasem mówiąc, Niemiec z pochodzenia). Uważam, że melodię tę zaczerpnął on ze sztuki „Kościuszko pod Racławicami”, w której to sztuce lirnik śpiewa „Dręczy lud biedny moskal okrutny” zupełnie na podobieństwo melodii Roty, która była późniejsza.

Stanowczo opowiadam się za niewłaściwością i szkliwością używania Roty, tem więcej na uroczystościach.

Prezydent m. Witold Bańkowski.

Zwrot „nie będzie pluć nam w twarz” zupełnie jest nieodpowiedni. Uważam, że ze względu na naciek, a więc każdy, kto nuci „Rotę”, kto słucha tej melodii z wieży katedralnej — tem samem nuci czy słucha pieśni mieszczącej wyrażenia *obrażające godność narodową polską*. A więc i wszyscy ci, z biorących udział w ankiecie, którzy bronią Roty, lecz polepszący szkaradnie „plucie” powinni być logiczni, powinni żądać wstrzymania nuci, grania, śpiewania Roty, dopóki oficjalnie, publicznie ogłoszone nie zostanie, że ohydne te wyrazy wykreślone zostały. (Oczywiście prócz p. mec. Engla, którego wyrazy omawiane tak dalece nie oburzają).

W dalszej polemice zauważyliśmy iż argument o „nieaktualności” Roty nie wydaje się nam stosowny. Ośmielamy się twierdzić, że nas Polaków zwalczano, męczono, katowano, krzyżowano, lecz „pluto w twarz” — tylko chyba w imaginacji... inicjatorów „Roty”. Wielbicielem wielkiego Adama przypomniał jego słowa:

„...bo własne tylko upodlenie ducha.”

Wszystkie pieśni i hymny narodowe są nieaktualne, jak wszystko co swoim pochodzeniem związane jest z pewnym momentem historii. Nieaktualne jest Dąbrowski i Bonaparte i stary Ojciec i jego Basia. Ale tam słyszy się dźwięk szabli, a tu obcieranie się po piwocinach. Szkaradny Naród posiadający 20 dwyzij plechoty może to śpiewać Wątył!

Na zakończenie jeszcze kilka słów sprowokowanego patosu. Oto prof. Cywiński, zasłużony wileński pedagog, nazywa jedną z dzielnic Polski, mianowicie zachodnią dzielnicę najwęższą. Nie! Panie Profesorze! Niema dla Polski ziem mniej lub więcej drożych, mniej czy więcej ważnych, tak jak dla Matki niema dzieci którym się mniej czy więcej życzy zdrowia czy szczęścia. A słyszałem niegdyś od dobrej Matki: to dziecko więcej kocham, które w danej chwili jest więcej chore. A więc jeżeli która dzielnica, to nasza właśnie zasługuje na miłośną najwęższą, najdroższą, bo najbardziej zagrożoną, bo najbardziej napastowaną przez clemne sity.

Red.

utworami późniejszymi i nie datują się z najdawniejszych czasów powstania państwa. Do wyjątków należy najstarszy pod względem muzycznym hymn narodowy walijski (w części W. Brytanii). Nawet Marseljeza nie może się z nim równać. Hiszpania, która była wielkiem europejskiem państwem i dziś ma duże polityczne znaczenie, nie ma wcale hymnu narodowego. Czeski hymn „Ode domov moj” nie ma nic wspólnego z epoką przed bitwą białogórską, lecz pochodzi z epoki świtającego odrrodzenia narodowego w 19 wieku.

Uważam, że i w Polsce powinien być hymn narodowy nowy, przedstawiający i w słowach i w melodii siłę narodu i w tym właśnie duchu powinniśmy nastrajać śpiewających.

Ksiądz Superintendent Jastrzębski

Od samego początku słowa „Roty” zawsze mnie rażą. Dzisiaj w odróżnieniu Polsece tem bardziej nie powinno one mieć miejsca.

Po odpowiednim zmodyfikowaniu mogłaby nawet „Rota” w wypadkach mniejszej wagi odegrać rolę współrzedną z hymnem narodowym. Ton „Roty” stanowczo nie odpowiada nastrojom, jakie powinny panować w kościołach, tam tedy nie może być śpiewana. W szkołach może ona mieć praktyczne zastosowanie. Przy tej okazji zaznaczyć muszę, że brakuje nam hymnu, którego tekst odpowiadałby warunkom obecnym.

Dr. Tadeusz Dembowski.

Tylko w chwilach obłędu przy zmaganiu się w walce o niepodległość można było stworzyć podobnie hańbiące słowa pieśni. Uważam, że Rota nie może odegrać roli współczesnej z hymnem narodowym i nie może z nim konkurować. Wszędzie jest jeden hymn narodowy. Hymn to nie są garnitury, z których jeden można nosić oświetlnie, a drugi na codzień.

Z opuszczeniem ohydnych zwrotów „nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”, niechby sobie śpiewano Rotę. Wszystkie zwroty o nieodnaniu ziemi pobudzają energię, ale reszta słów poniża godność Polaka.

Dr. Witold Węstawski.

Wskazane w pytaniu słowa „Roty” rażą, ale mogą być one zamienione, ewentualnie może być opuszczona cała strofka. U nas na kresach możliwe jest, aby „Rota” odegrała współrzedną rolę z hymnem narodowym, bowiem treść jej mówi o odebraniu ziemi. Ludność przyzwyczajona jest do śpiewania „Roty” podczas momentów uroczystych, więc zmiana zdezorientowałaby ją tylko. Uważam, że należy „Rotę” zostawić, usuwając niemieckie dla ucha polskiego strofki. „Rota” powinna być śpiewana na tych zebraniach, gdzie audytorjum składa się z ludu. Na zebraniach i akademiach wskazaniem jest aby śpiewano hymn narodowy. Jako hejnał, grany na wieży słucham chętnie „Rotę”. Hymn byłby zbyt spopularyzowany. „Rota” powinna być śpiewana, bowiem do niej ludność zdążyła się przyzwyczaić.

Mec. Mieczysław Engel.

Słowa „Roty” wskazane w pytaniu są niezbyt szczęśliwie dobrane co do formy, ale co do tendencji nie mogą być uważane za obraźliwe dla honoru narodowego.

Podkreślam, że ustalonego hymnu narodowego nie mamy jakkolwiek „Jeszcze Polska”... „Rota” do współrzednej roli z pieśniami: „Jeszcze Polska”... i „Boże Coś Polska” pretendować nie może. „Rota” może a nie powinna być śpiewana, lecz nie wzmian Hymnu. Bezwzględne pierwszeństwo mają wskazane powyżej pieśni.

Prof. Zygmunt Jundziłł.

Słowa Roty zawsze były dla nas hańbiące. Oczywiście treść była niegodna, to nie przesądza jednak, żeby śpiewano Rotę, a szczególnie na naszych Kresach. Słusznie pisał p. Studnicki, że hymn Konopnickiej degraduje nas do roli niewolników. Wystarczy wyobrazić sobie, co myślni nasi sąsiedzi, skoro my sami w pieśni pozwalamy sobie na obelgi tak poniżające.

Haniebne doprawdy, że magistrat wileński polecił grać hejnał Roty na wieży Katedralnej. Niedługo mówię o tem radnym, że należało-

by przecież ten hejnał usunąć. J-kże inaczej brzmiał hejnał na wieży kościoła Mariackiego w Krakowie!..

Osobiście nie jestem w stanie słuchać spokojnie słów „nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”... — zdawałoby się z tego więc, że Niemiec może nam za to uragać, zlorzeczyć, kopać nas.. tylko pluć już nie będzie!

Jakże przykro odczuwać musi te słowa przy, a szczególnie młodzież nasza. Należałoby więc, żeby młodzież akademicka wyraziła również swą opinię w tej mierze.

Prof. Stanisław Kościakowski

Niewątpliwie cytowany mi przez pana ustęp Roty jest brutalny i obrażający poczucie narodowe Polaka. O ile wiem jednak i słyszałem śpiewającą Rotę młodzież, to słowa do niej uległy zmianie. Uważam też, że podobna transpozycja słów w Rocie musi być uznana za pożądaną.

Przy jednoczesności tak pięknej i naprawdę wzruszającej melodji skłonny byłbym uznać Rotę za jedną z najpiękniejszych naszych pieśni. Bezwzględnie jednak rażące naszą godność słowa powinny być poprzedzające usunięte.

Transpozycja taka nie zaszkodziłaby — sądzę — całosci. Przecież i w hymnie „Boże coś Polskę” Felińskiego (stworzoną z powodu powstania Królestwa Kongresowego) słowa „wolność racz nam wrócić Panie” zmieniono dziś, nie wiem czy wszędzie — na „wolność racz zachować Panie”.

Powracając do melodji Roty, to słuchając codziennie hejnał na wieży katedralnej czuję się szczerze wzruszonym. Nie dziwi mnie również powstawanie publiczności na dźwięk Roty, nie powinno to nikogo razić. Bądź co bądź podkreśla się przez to głęboki pietizm dla naszej mioniej martyrologji i oddaje się cześć tak drogiej każdemu tradycji Narodu.

Prof. Franciszek Bossowski.

Słowa Roty „nie będzie pluć nam w twarz” wywołują obruzenie. W słowach tych mieści się zniewaga dla całego Narodu.

Okrom tego znalazłbym w nich jakieś chorobliwe rozkoszowanie się w rozpamiętywaniu zniewag, kiedy przeciwnie zadaniem hymnu narodowego powinno być wskazywanie godności narodowej i wskazanie jakiegoś celu, do którego Naród ma skupić swoje wysiłki. Tej właśnie okoliczności zawdzięcza swoją moc i pieśń Legionowa, która duszę przynębia utrać niepodległości elektoryzowała, wskazując im jako cel czyn ożyły dla odzyskania niepodległości.

Każdy naród ma swój jeden hymn narodowy, więc już z tego punktu widzenia Rota nie może odegrać roli współrzednej, niezależnie od wad jej wyżej wymienionych. Rządy zaborców rozwijały w nas defenzywę, skutkiem tego bije ze słów Roty wielka jednostronność, zanik rozumienia dla zadań państwowych i stanowiska negatywne wobec państwowości, co usprawiedliwione w czasach niewoli staje się źródłem klęski po odzyskaniu niepodległości. Co najważniejsze jednak, zmysłu politycznego, jaki tkwi we wszystkich tych hymnach, w Rocie właśnie brak. Dziś mamy niewątpliwie szerszy zakres naszej ideologii. Nie może nikomu wystarczyć ciasnota ideologii Roty.

Nie powinniśmy trzymać się oburącz naszej zdepresjonowanej psychologii z czasów niewoli, „stosowana jest dziś staje się bowiem źródłem naszych niedomagań państwowych.

Ze zmianą czy opuszczeniem hańbiącego zwrotu — Rota śmiało może być śpiewana — mojem zdaniem — wszędzie.

Prof. Stanisław Cywiński

1) „Rota” Konopnickiej posiada bardzo piękną kartę w dziejach naszego odrodzenia, będąc wyrazem

przeżytych i zewnętrznej charakterystyce mocno akcentowanej (zgodnie z całym założeniem sztuki) prawdziwy, jakbyśmy już nieraz z tym szłodra gdzieś sami obcowali, niezawodnie nieraz akuratnie poturbowany, z urodzoną zylką do matactwa i pasją do społecznictwa... na własną korzyść, agitator pierwszej klasy, demagog, wicherzytel, niejako zawodowy „macher”, szabierz i karierowiec z podciemnej gwiazdy. Solski ma iętem doskonale wizerunek olejny, mocno, i do La Lenc, szeroko i — oczywiście — tworząc figurę jak z jednej bryły. Zgadł mu się zebrano na taki typ, jeszcze i na taką kreację? A no, tajemnica ogromnego talentu. Dar Bo-

Witosa ma za sobą jedynie próbę pióra, jako pisarz dla sceny, mianowicie obrazek (też z tendencją na pierwszyw planie) „Wódz Drzymała”. Jeszcze przeto nie miał czasu wyćwiczyć się w trudnym kunszcie dramatopisarza. Dał w „Polityce i Miłości” to, na co go było stać, dobrą charakterystykę koła politycznego, czego miał nieraz przed oczami, tudzież sporo bystro podpatrzonych rysów obyczajowych. A za propagandę istotnych cnót obywatelskich tylko wdzięczni mu być możemy. Może sztuka nie trafiła na właściwe miejsce: do Teatru Narodowego w Warszawie i do Lutni w Wilnie, ale — przysięgam, na pewno przysięgam teatrom popularnym i ludowym.

My zaś zyskaliśmy oglądanie jeszcze jedynie bardzo a bardzo ciekawej i wymienionej roli Solskiego — jednej z przeszło tysiąca ról!, które ten fenomenalny i genialny artysta ma w wiewieniu swej ciałwy. Jego Janas z „Polityki i Miłości” to chłop *ciarach*,

zobrowiejszą księżką jubileuszową „Ludwik Solski, 1875 — 1925”, tudzież wyliczone tamże tylko większe i gówniejsze role (str. 40-44). Impomunacji, niebywały szereg. A pomyśleć tylko ile razy Solski — od początku swej kariery występował przy bajkowej swej prawości i żelaznej wytrzymałości (iżyczo!)

Wśród ogromnej obsady sztuki wyróżnił się pięknie: p. Leonard Detkowski w dużej roli wójta Zachary zdobywając się w scenach z narzucającą się mu Wikta na szczerą energję i silną grę zaś na wietcu nie dojąc siebie zaćmić nikomu; dalej o-baj posłowie (pp. Malinowski i Ry-chowski), nieco już za bardzo karykaturalny lecz niesłychanie komiczny p. Wyrwicz-Wichrowski w roli nawa-pół zidziolatego gospodarza Jopka i wreszcie zwawa i miła Hanka w interpretacji p. Kuszlówny, nie posiadają-jęcy jednak warunków zewnętrznych na większą dziewuchę, choćby nawet taką, co przeszła przez szkołę i wysubstelniała gdzieś w mieście.

Niczem nieusprawiedliwione przewiekle, wreszcie irytujące zanoszenie się od śmiechu obu kumoszek Katarzyny i Wiktorji tudzież nazbyt strojny przyodziewek Hanks i jej przylajy ściółek (nawet już nie w świeczni-

Za i przeciw.

Czteroałtowa komedia obyczajowa *Józefa Rączkowskiego „Polityka i Miłość”* wystawiona na scenie Teatru Polskiego w Lutni — Występ *Solskiego* w roli gospodarza *Piotra Janasa* — Turniej poetycki urządzony przez *Koło Polonistów uniwersytetu naszego — Posucha* na *wybitniejsze utwory poetyckie — Wiersz „Romantykom”* *Jerzego Wisniewskiego* wyróżniony i odznaczony dyplomem turniejowym — *Moral z onegdajszej imprezy w sali Sniadeckich.*

Dla swego występu w roli gospodarza wiejskiego najnowszego stempla, robiącego politykę, a kreacją i kombinatorem pchającego się na posta do sejmu, wziął Solski sztukę prościutką ze sceny Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie ją w ostatnim sezonie zimowym grano mostwo razy... Jeżeli „Polityka i Miłość” Rączkowskiego

skiego paradowała na scenie, pragnęcej uchodzić za pierwszą w Polsce, to — lo, doprawdy, niema co ścisnąć ramionami i dziłwować się, że tak słabą sztukę, tak prostolinijnie tendencyjną, tak apelującą do „chłopskiego rozumu” i niemał prostaczkowych „orientacji” i sentymentów, mógł wystawić Teatr Polski w Lutni. Sztuka, prawda, nie tego. Rzecz cała polega na wiewem starciach gdzieś na wsi mocno lewicowego obozu chłopskiego mającego w sejmie za ekspozyturę Klub Ludowo-Radykalny, z chłopką prawicą polityczną, rzekomo idącą ręką w rękę z „panami”! Sztuka wali jak maczugą w parlament, w „pyskowanie” w brak rzeczywistego patriotyzmu wśród rozpoltkiwowanego ludu wiejskiego, w warcholstwo czyli we wszystkie prywary najfatalniejsze, które chłopstwo dorważy się obecnie do polityki odziedziczyło po... szlachcie przedzoblorowej. Cały akt trzeci wypełnia, mocno podmalowany satyryczną karykaturą więc z

gościnnymi na nim występami przybyłych z Warszawy posłów z Klubu Ludowego p.p. Jaworka i Biedronia a wszystko kończy się tryumfem dobrej sprawy czyli opamiętaniem się rozwarholonych i zdemoralizowanych zwiolców. Na zaintonowanie przez lewicowych chłopów pieśni „Gdy naród do boju...” odpowiada strona przeciwna „Rotę” Konopnickiej i pieśń „Nie damy ziemi!” bierze górę; porywa cały wiec; grmi ze sceny na widownię. Akt czwarty zamyka wąża! intrzygę czyli fabułę polegającą na tem, że dzielny, młody wójt rozkochany w córce swego przeciwnika politycznego, zanego, rozważnego, światłego gospodarza Koziary, nawraca się na prawdziwą wiarę polityczną, porzuca radykalne sironictwo ludowe i — otrzymuje za żonę swoją bobdankę. Oto i wszystko.

Autor, dziennikarz krakowski, „piastowiec”, następnie poseł sejmowy z obozu Piasta, b. sekretarz osobisty p. Witosa ma za sobą jedynie próbę pióra, jako pisarz dla sceny, mianowicie obrazek (też z tendencją na pierwszyw planie) „Wódz Drzymała”. Jeszcze przeto nie miał czasu wyćwiczyć się w trudnym kunszcie dramatopisarza. Dał w „Polityce i Miłości” to, na co go było stać, dobrą charakterystykę koła politycznego, czego miał nieraz przed oczami, tudzież sporo bystro podpatrzonych rysów obyczajowych. A za propagandę istotnych cnót obywatelskich tylko wdzięczni mu być możemy. Może sztuka nie trafiła na właściwe miejsce: do Teatru Narodowego w Warszawie i do Lutni w Wilnie, ale — przysięgam, na pewno przysięgam teatrom popularnym i ludowym.

My zaś zyskaliśmy oglądanie jeszcze jedynie bardzo a bardzo ciekawej i wymienionej roli Solskiego — jednej z przeszło tysiąca ról!, które ten fenomenalny i genialny artysta ma w wiewieniu swej ciałwy. Jego Janas z „Polityki i Miłości” to chłop *ciarach*,

zobrowiejszą księżką jubileuszową „Ludwik Solski, 1875 — 1925”, tudzież wyliczone tamże tylko większe i gówniejsze role (str. 40-44). Impomunacji, niebywały szereg. A pomyśleć tylko ile razy Solski — od początku swej kariery występował przy bajkowej swej prawości i żelaznej wytrzymałości (iżyczo!)

KRONIKA

oporu żywiołu polskiego na ziemiach dla bytu naszego najważniejszych, będących kolebką naszego narodu i najbardziej zagrożonych zarówno w czasach niewoli jak i teraz. Nic tedy dziwnego, iż zdobył się swego czasu przebojem prawo obywatelstwa; rozpowszechnił się szeroko zwłaszcza dzięki przepięknej i prawdziwie majestatycznej nucie.

PIĄTEK 10 Dzień N.M.P. Loh. Jutro Damaz, p.w.

Wech. st. o g. 7 m. 08.

Zach. st. o g. 3 m. 38

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 9-XII 1926 r.

Table with meteorological data: Ciśnienie średnie 767, Temperatura średnia -2.0°C, Opad za dobę w mm. 2, Wiatr przeważający Północny.

2) Z tego bynajmniej nie wynika, by on ją nie można było zarzucić i by ona miała być uznana za hymn ogólnonarodowy lub choćby szczególnie uroczysty. Niektórych słów tej pieśni nigdy w życiu nie potrafiłem wymówić, choć od dwudziestu lat pieśń tę znam i przy okazji nucę (np. robiliśmy to w Westfali i na Górnym Śląsku, tu i tam śród robotników).

Zarzuć «Rocic» można przede wszystkim wyrznąć przewagą hasła negatywnych nad pozytywnymi («nie rzucić», «nie damy pogrześć», «nie damy, by nas znieczylił», «będziemy bronić», «nie będzie Niemiec... ni germani!»).

Powtórnie raz musi ironia, zawarta w niewspółmierności koncepcji «Złotego Rogu» u Konopnickiej i u Wyspiańskiego, który, jak wiadomo, czyni zeń symbol marazmu i romantycznego, biernego oczekiwania.

3) Z tych względów «Rota» nie może mieć pretensji do hymnu uroczystego, i sądzę, że przynosi co do powstawania przy jej śpiewaniu jest niewłaściwy prawie tak samo, jak przy śpiewaniu «My, pierwsza brada», z której też pewne sfery chcą uczynić święto narodu.

Teror moralny mniejszości, czy chociażby większości w tego rodzaju sprawach jest nieznośny.

Doręczę wreszcie, iż szkoda, że z tak blizkiej sprawy robią niektórzy kwestię zasad.

Ze względów technicznych odpowiedzi prof. Pilonia i prof. Kolbuszewskiego nie weszły do dzisiejszego numeru.

Rada Miejska

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Z powodu jednak obszernego materiału i spóźnionej pory o przebiegu posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym.

Z SĄDÓW.

Echa rządów insp. Tolpyho.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Jodkiewicza rozpoznał sprawę funkcjonariuszy policji podk. Kuhn, przodown. Alinowicza oraz poster. Krótkowskiego i Sosifskiego.

Akt oskarżenia zarzucił im, że w roku 1924 ponownie szerego nadali, podkomisarz Kühn siałmi funkcjonariuszy policjnych wyremontował sobie mieszkanie oraz pobierał łapówki w formie produktów spożywczych.

Pozostali brali łapówki. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego przewodniczący odczytał decyzję, mocą której Sosifski skazany został na rok więzienia. Pozostali z braku wyrażonych dowodów zostali uwolnieni.

RADJOSŁUCHACZE!

Pamiętajcie, że najlepszy odbiór zapewniają lampki katodowe PHILIPS MINIWATT. Dowodem tego jest fakt, że z zagranicznych lamp katodowych jedynie lampki PHILIPS MINIWATT otrzymały Najwyższy Dyplom Uznania na Pierwszej Ogólnokrajowej Wystawie Radiowej w Warszawie.

Zadajcie prospektów PHILIPSA od Waszego dostawcy lamp radiowych. W prospektach PHILIPSA znajdziecie wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednie lampki dla Waszego aparatu.

Staraniem Organizacji Młodzieży Monarchistycznej U. S. B. w sobotę 11 b. m. w sali IV (wejście od ul. Świętojańskiej) odbędzie się odczyt rektora Alfonsa Parczewskiego na temat: «Mniejszość narodowa w monarchji a w republice».

Początek o godz. 6-ej wieczorem. Tegoż dnia po odcywie odbędzie się doroczne walne zebranie Organizacji Młodzieży Monarchistycznej.

Pamiętajmy że najdroższymi są przyczynić się będzie do utrwalenia granic Wschodnich Rzeczypospolitej. (ul. Zygmuntońska 22 od 6 - 8 ej).

nastąpiła na podstawie dekretu Sprawozdanie Prezydenta Rzeczypospolitej - (t) Urzędnicy nieustaleni. Na skutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych przygotowano są obecnie w trybie śpiesznym listy urzędników, którzy mają być ustaleniu w służbie państwowej.

Spodziewanym jest, że częściowe ustalenie urzędników z resortu min. spr. wewnętrznych nastąpi przed 1 stycznia 1927 r.

(i) Nowy dyrektor robót publicznych. Z dniem 7 bm. rozpoczął urządzenie dyrektor robót publicznych p. Stefan Siła-Nowicki.

Oddział Wileński Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.) z dniem 9 grudnia 1926 roku został przeniesiony z gmachu przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, Magdaleny 2, pokój nr. 24 (parter).

SAMORZĄDOWA.

(w) Troki będą miały elektryczność. Magistrat m. Trok powziął zamiar przeprowadzenia i urządzenia instalacji elektrycznych i oświetlenia ulic elektrycznością.

Prąd elektryczny na oświetlenie Trok miałyby dostarczyć wileńskie elektrownia Dyrekcji Kolejowej, z którą toczyły się już w swoim czasie pertraktacje w tej sprawie i która na dostarczenie prądu się zgodziła pod warunkiem, iż Magistrat m. Trok pokryje koszt przeprowadzenia prądu elektrycznego i w tym celu wpłaci pierwszą ratę w wysokości 4 tysięcy zł. Roboty ziemne, celem przeprowadzenia prądu rozpoczęło.

MIEJSKA.

(x) Elektrowni miejskiej grozi zatrzymanie z braku węgla. Magistrat m. Wilna zwrócił się w dniu wczorajszym do Ministerstwa Kolei o interwencję w sprawie dostarczenia przez Dyrekcję P. K. P. w Wilnie wagonów na przewóz węgla dla elektrowni miejskiej.

Jak wiadomo, Magistrat zawarł w swoim czasie umowę z Górnosłaską Firmą «Progres» na dostawę węgla dla elektrowni, lecz wobec braku wagonów firma ta nie jest w stanie dostateczną ilość węgla dostarczyć, przez co Magistrat może być narazony na wstrzymanie elektrowni miejskiej, gdyż ostatnia posiada zapas węgla jedynie na 1 tydzień.

(o) Brak węgla. Onegdaj wyjechał dyrektor elektrowni miejskiej p. Glatman do kopalni śląskich w celu poczynienia starań o węgiel dla potrzeb elektrowni i innych urządzeń miejskich.

(o) Ostrożnie na ulicach. Z powodu obecnych zmian pogody, jeździe stali się bardzo śliskie. Wobec tego przechodnie muszą być szczególnie uważni przy skrzyżowaniach ulic, albowiem szoferzy nie zmniejszają szybkości jazdy i o niebezpieżliwym wypadku nie trudno.

(x) Prośba o zapomogę. Czytelnia im. Tomasza Zana w Wilnie zwróciła się w dniu wczorajszym do Magistratu z prośbą o udzielenie zapomogi w wysokości 3.000 zł. na opłacenie komornego za lokal zajmowany przez czytelnię.

Sprawę powyższą Magistrat przelał do komisji finansowej (do rozpatrzenia, podczas obrad nad budżetem na rok 1927/28).

POCZTOWA.

(k) Rozwój sieci telefonicy. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów zgodziła się na rozszerzenie sieci telefonicznej na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego. Ustawienie aparatów może być uskutecznione pod warunkiem, iż osoby prywatne, ubiegające się o to dostarczą potrzebną ilość na przeprowadzenie linii telefonicznych słupów.

WOJSKOWA.

(o) Kontrola rezerwistów. Jak wiadomo, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia obowiązani są zgłaszać osobliście zmianę swego miejsca zamieszkania w ciągu 8 dni od dnia przeprowadzenia się. Ponieważ stwierdzono, jednak, że mimo niejednokrotnych wezwań i ogłoszeń, wielu rezerwistów i pospolaków jeszcze tego obowiązku nie do-

nało, będzie, jak dowiadujemy się, przeprowadzona kontrola wszystkich obowiązanych do meldunku.

(o) Duplikaty dokumentów wojskowych. Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, że wydawanie duplikatów dokumentów wojskowych należy do kompetencji P. K. U., dokąd w tych sprawach winny być wnoszone podania, przyczem należy wpłacić gotówką należność za duplikat książeczki wojskowej w kwocie 5 zł., zaś za duplikat innych dokumentów wojskowych 1 zł. Niezależnie od tego o zgubieniu dokumentów wojskowych winno nastąpić ogłoszenie w dziennikach miejscowych lub w «Dzienniku Urzędowym Województwa Wileńskiego» na koszt potentata.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zebranie T-wa krajoznawczego. W piątek, 10 grudnia odbędzie się w uniwersytecie w sali Śniadeckich, o godz. 7 ej wieczorem miesięczne zebranie Wileńskiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego. Pan Władysław Milkiewicz wygłosi odczyt «W krainie tyśiąca jezior» i pokaze jeziora Wileńszczyzny w prześlicznych przezroczach z własnych zdjęć! Wejście na salę kosztuje 1 zł. Młodzież płaci 25 gr.

Prąd religijny wśród młodzieży wschodnio europejskiej. Sekretarz generalny Międzynarodowego stowarzyszenia studentów chrześcijań p. Henryk Ludwik Henriod wygłosi odczyt o prądach religijnych wśród młodzieży zachodnio-europejskiej w sali Śniadeckich w piątek 10 b. m. o godzinie 5 i pół.—Wstęp wolny.

Walne zebranie Rady Opiekunów Kresowej. Zarząd Rady Opiekunów Kresowej zawiadamia swych członków że w dniu 23 Grudnia r. b. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Rady przy ulicy Zygmuntońskiej 22 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Zarządu. 2. Sprawa przyjęcia ofiarowanych nieruchomości. 3. Sprawa nabycia nieruchomości. O ile w oznaczonym czasie nie zbierze się wymagana przez statut do prawomocności uchwał ilość członków następuje zebranie odbędzie się w tymże dniu i w tymże lokalu o godz. 7 ej wieczorem i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Odczyt rektora Parczewskiego. Staraniem Organizacji Młodzieży Monarchistycznej U. S. B. w sobotę 11 b. m. w sali IV wejście od ul. Świętojańskiej odbędzie się odczyt rektora Alfonsa Parczewskiego na temat «Mniejszość narodowa w monarchji a w republice». Początek o godzinie 6 tej wieczorem. Tegoż dnia po odcywie odbędzie się doroczne zebranie Organizacji Młodzieży Monarchistycznej.

SKOŁNA

Z działalności opieki higieniczno-lekarskiej. Jak wynika ze sprawozdania opieki higieniczno-lekarskiej, w m. c. u listopadzie dokona-

no 41 odwiedzin szkół powszechnych m. Wilna, przeprowadzono 824 badań indywidualnych, badań indywidualnych z rodzicami 67, do przychodni skierowano 357 dzieci, szpeczeń przeciwplonicznych dokonano 60.

Poza tem stwierdzono u 8 dzieci świerzbę u 73 chorobie skórna, 44 gruźlicę płuc podejrzana, u 21 gruźlicę płuc stwierdzoną, 170 gruźlicy chlonne, u 44 gruźlicę gruźlicową chlonnych, 2 gruźlicę innych przyczyn, u 47 chorobie oczu, u 34 wady wzroku, 1 odrę. 1 dur, 27 poniać, u 2 kokuks, 20 ospę wietrzaną. Do kąpielii odporządzono 978 dzieci i ostrzyżono 1402 dzieci.

RÓŻNE.

(k) Ścisłość informacyjna «Narodni Sprawy». Swego czasu organ «Hromady» «Narodni Sprawy» w Nr 7 umieściła wzmiankę o tem, iż żołnierze K.O.P. nie zezwalają właścicielom wsi Turkowszczyzna pow. Mołodeczkańskiego na znajdowanie się w nocy na podwórzu, lecz zmuszają ich do przebywania wewnątrz domów. Zakaz ten, jak pisała «Narodni Sprawy», stosowany jest celem umożliwienia żołnierzom kradzenia kartości. Na skutek powyższego władze przeprowadziły dochodzenie i stwierdziły, iż wiadomość ta jest pospolitim kłamstwem.

Kontrola księgarń. W dniu 4 bm. z polecenia władz administracyjnych dokonana została ścisła kontrola i rewizja księzek i druków znajdujących się w księgarni białoruskiej «Białoruskiego Towarzystwa Wydawniczego» przy ulicy Ostrobramskiej nr. 1.

Kontrola dokonana na skutek tego, iż jak stwierdzono, księgarnia białoruska systematycznie uchyla się od obowiązku dostarczania nowo-wydrukowanych, lub przybywających za kordonem druków białoruskich.

Wojewódzki Wileński Komitet V-go «Tygodnia Akademika» podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż Biuro Komitetu zostało przeniesione z dniem dzisiejszym do lokalu Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej przy ul. Wielkiej 24 i jest czynne codziennie od godz. 10-ej do 12-jej rano i od 6-jej do 7-jej wieczorem.

Podziękowanie. Zarząd T-wa «PZP», utrzymujący schronisko im. Józefa Piłsudskiego składa gorące wyrazy wdzięczności pp. oficerom 85 pp. za złożenie na rzecz sierot 85 złotych zamiast bankietu w dniu święta pułkowego

TEATR I MUZYKA.

Reduta na Pohulance. Dzisiaj w piątek o godz. 8-iej wiecz. po raz drugi «Świętoszek» komedji Moliera. Jutro i w niedzielę «Świętoszek». W niedzielę po południu «Mazepa» J. Słowackiego. Bilety sprzedaje codziennie biuro «Orbis» Mickiewicza 11 od 10-4.30, w niedzielę i święta od 10-12, Kasa Reduty na Pohulance czynna jest od 5-jej po poł.

Koncert chóru T-wa «Lutnia». W niedzielę 12 b. m. o g. 12.30 po poł. w sali miejskiej (Ostrobramska 5) w paranku muzycznym bierze udział chór męszany T-wa Muzycznego «Lutnia» pod dyr. J. Lesniewskiego.

W programie chóru między innymi utworami wykonane będą fragmenty z op. «Widma» Montiuski i polonez a—dur Chopina z towarzyszeniem orkiestry.

Występy Ludwika Solskiego w Teatrze Polskim. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia baranej komedji obyczajowej «Polityka i miłość» J. Rączkowskiego, w której L. Solski kreuje niezapomnianą postać agitatora Janasa.

Publężność przyjmuje sztukę niezmiernie serdecznie.

«Skapiec» z Ludwikiem Solskim, jako popołudniówka. W niedzielę o g. 4-jej pp. po raz ostatni w sezonie grany będzie «Skapiec» — Moliera. Ceny od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Premjera «Wielkiego Fryderyka». Adolf Nowaczyński przyjechał do Wilna aby wspólnie z Ludwikiem Solskim poprowadzić ostatnie próby z «Wielkiego Fryderyka», którego premjera odbędzie się w poniedziałek. Jak wiadomo rolę Wielkiego Fryderyka Ludwik Solski zagra do najcenniejszych w swoim bogatym repertuarze.

Odczyt Adolfa Nowaczyńskiego w Teatrze Polskim. Niedzielną odczyt Adolfa Nowaczyńskiego na temat «Moja wiza w Kownie» wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Pozostałe bilety kasa Teatru Polskiego sprzedaje w godzinach zwykłych tj. codziennie od 11-jej rano.

«Operetka Wodewil» (Dyrekcja Dowlat, Winiarski-ewicz i Kochanowski). Dziś t. j. w piątek 10-ej b. m. inauguracyjne przedstawienie operetki warszawskiej z udziałem W. Kaweckiej, J. Sokolowskiej, J. Redo, M. Dowmunt, B. Romaniszyna, Dowmuntowej, Jaxa Szymańskiego i innych. Odegrana została ostatnia nowość repertuaru «Warszawa operetka» Engel-Bergera «Księżniczka Ilica» (Bojarenbrat) Operetka obfitująca w wyborne sceny komedne, ilustrowana, wspaniałą muzyką, Zespół 28 osób Balet w malowniczych kostiumach uświetni arcykawa widowisko. Orkiestra pod batutą M. Kochanowskiego.

Bilety wreszcie nabywać można w księgarni «Lektor» (Mickiewicza 4) zaś od godz. 6-jej w kasie teatru.

Początek o godz. 8 m. 30.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Pobicie właściciela hotelu przy sztabie. Dn. 9 b. m. w hotelu «Bristol» stał b. pobita właściciela Żelika Kowarskiego.

Ujęcie złodzieja. Dn. 8 b. m. na stacji Wilno zatrzymano Zygmunta Bratowski (w. Jachóki), który dokonał kradzieży palta na szkodę Bagenji Jeżonowiczowej (Zareczko 18).

Kradzież. Z mieszkania A. Kurkowskiej (Szkapłerna 53) skradziono 500 zł. gotówki.

Sz. Rejchertowi (Zawalna 15) żona pomocą rozbicia szelby w drzwiach wejściowych skradziono 300 zł gotówką oraz garderobę wartość 2500 zł.

Dowonarowiczowi (Popławska 11) skradziono ubranie wartości 1000 zł.

P. Lurje (Popławska 17) za pomocą otwarcia drzwi wytrychem skradziono różne rzeczy wartość 357 zł.

N. Kiedrzycki (Trębacka 26) na rynku Łukiskim wyciągnięto z kieszeni 270 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Franc, Sprs., Kupno.

Papiery wartościowe.

Table with bond prices: Polityka dolarowa, Polityka kolejowa, Polityka konw.

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 9 grudnia 1926 r.

Table with market prices: Dolary St. Zjedn., Tow. Kred. m. Wilna, Marki niemieckie.

Wileńskie Biuro Radjotechniczne ul. Ad. Mickiewicza 19, tel. 405.

Podaje do wiadomości Sz. Klienteli iż w połowie grudnia zostanie przeniesione do własnego sklepu przy ul. Ad. Mickiewicza 23. O dniu otwarcia sklepu nastąpi specjalne zawiadomienie

Advertisement for 'Księżniczka Ilica' opera performance. Includes date (Friday 10 b.m.), location (ul. Ad. Mickiewicza 23), and ticket information.

Advertisement for 'Teatr Miniatur „KAKADU”' inauguration. Includes date (Saturday 18 b.m.), location (ul. Dąbrowskiego 5), and ticket information.

dzieli) żbnie skupienie się śpiewających Rotę zamiast rozrzucaenia ich po całej scenie i para jeszcze przeoczeń niech nie zamykają nam oczu na niemal nadludzka pracę w ostatnich dniach dzielnej trupy Teatru Polskiego, podążającej z ogromnym wysiłkiem za kalejdoskopem występów Solskiego. W kilka prób, bywało we trzy, we cztery trzeba dać premjerę! A niebysto ani jednej «puszczonej» byle jak. Teraz oto pędymy przeciw pełną parą we «Fryderyka Wielkiego», z wiecu chłopkiego na królowski dwór...

Odbył się onegdaj w sali Śniadeckich uniwersytetu drugi z kolei, doroczny «Turniej Poetycki».

Uartym już trybem p.p. poloniści—akademicy, zaprosili do jury grono osób, przeważnie profesorów naszej Alma Mater, i wyłuszczmy z kilkunastu nadesłanych utworów poetyckich dziesięć o wartości

najwyższej złożyli wyrok ostateczny w ich ręce to znaczy wyróżnienie najlepszego wiersza odznaczeniem, dającym prawo do dyplomu zwycięzcy. Poczem zaś niech zgromadzona publiczność swoją wyrazi opinię i przyzna na własną rękę palnę pierwszeństwa temu lub owemu z nadesłanych na turniej prac!

Tedy gdy panowie sędziowie turniejowi zasiedli na estradzie za stołem, p.p. artyści i artyści Reduty odczytali kolejno 10 utworów stających do turniejowych zapasów; potem jury oddaliło się do jednej z sal na piętrze niżej i — po dobrej półgodzinie debatów, wróciło na estradę z gotowym werdyktem.

Chlubny dla autora odznaczonego wiersza niebylem jednak klubowym dla — całego turnieju. Oto wezwano nań, na turniej, nietylko uprawiających poezję akademików i akademików, lecz i — zanotujemy to sobie dobrze! — wszystkich poetów w Wilnie. I cóż? I oto komisja sę-

dziów turniejowych orzekła jednogłośnie i podaja na sali do wiadomości publicznej, że żaden z nadesłanych utworów nie dorósł do poziomu, na jakim komisja pragnęła by widzieć rozgrywkające się w Wilnie zapasy poetyckie.

W samej bowiem rzeczy: turniej tegoroczny wypadł o wiele słabiej niż zeszłoroczny, z którego np. między innymi wyszedł piękny wiersz p. Łopalewskiego lub śliczny tryptyk «Wilno» p. Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej a i wśród ubiegających się o jedynę odznaczenie było niemało nader cennych utworów poetyckich.

Onegdaj. pustką powiało z turniejowego plonu. Silenia się na filozofię i patos a la Kasprzewicz daly obrazy zamazane, «jaskrawości», nawet mało kolorowe; ten, ów zarwał coś z Micińskiego, inny się przejął Staffem lecz niemięgot rady dać labiryncy, po którym gubić się jął; jeszcze ktoś inny, wcale pięknie odczuwający antyczny styl i formę, dai

rzez chłodną, jakby zasylgłą w przetyczym kształcie; były też bezwzględnie i bezdźwięczne porcelany «wococo»... wszystko zaś razem po nad wógorze Bekieszowe nie wzniosło się. «Gród Mickiewicza»—zawiodł.

Dłatego tak długo obradowali zatorskani i przytko zdumieni sędziowie. Podniosły się głosy za nieprzyznaniem wogóle żadnego odznaczenia. Lecz—jakżeby miał turniej wypaść zgola bez żadnego rezultatu? Stanęło wreszcie na tem, że się wyróżni i odznaczyci jeden «powiew świeży» a nacechowany pewnymi akcentami męskiej, młodzieńczej brawy. Większością tedy głosów, bynajmniej nie jednomyślnie, uwieczniono wiersz p. t. «Romantykom»—jak się okazało p. Jerzego Wisniewskiego.

Oto jak brzmi ów utwór: Bezcielesność treści przebrzmiała Węc z romantyzmu—dalej przezi! Dęc duch zdrowego żąda ciała. Oprócz szandarów dierzym miecz!

Już znamy was—wyście nam dali Lot wycię z górnych sferach burz I ogień przegleń, co nas palił, Nim nie wstał dzień zwycięstwa dusz.

Wyście zjawili nam przed oczy Wyśniony kraj bez zła i skaz, Waczejliście nam jad utrocy, Więc znamy was—poznajcież nas.— My, mlodzi, duchów szkianym szlam kłiem

Nie dajmy kreszyć ognia z gwiazd, Pod nowym dziś żyjemy znakiem, I credo nasze w prawdziwie miast, Spojrzyście sami—ożył nam trzeba Po iskry iś w zachmurny stróp! Z kominów smuknych, w zimne nieba Sami ciskamy ogni snop!

Rycerz, co nie śnił się poetom I w dzień i w noc lejący krew! Nie w wielkich bitwach, huraganach, Gdzie mężnie zginąć znaczy żyć — Lecz tam, gdzie stać, to gnąć w kaj-

danach, Skąd cofnąć się—to przestać żyć! Publiczność, jak to zwykło się zdarza, nie poszła w swoim wyborze za sądem turniejowym, Wyróżniła wiersz pod godiem «Ergo» nie będadcy też żadną «rewelacją» talentu wybitniejszego.

Morał tegoroczny turnieju jest ten, że nie należy urządzać turniejów poetyckich — zbyt często. A już najistotniejszą nie rok w rok! Wileńska Muza Poetycka potrzebuje, aby piękny plód wydać — czasu, jak się okazuje, o wiele dłuższego niż dwanaście miesięcy a choćby i kilkanaście. Owóż, niech się wileńska gleba poetycka przez czas nieco dłuższy odleży. Wówczas dopiero możemy liczyć na pokężniejszy plon. Cz. J.

